Nro. 46. **Rok siódmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie 10 złr. mon. konw., na prowincyi 11 złr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 11. LISTOPADA 1844 ROKU.

Jeszcze słowo o zadarnieniu piasków kostrzewą owczą (festuca ovina).

Rozbierając darń utworzoną pod cieniem brzeziny lub sośniny na piaskach, przekonać się można, że główne jéj części stanowi kostrzewa owcza; ztąd więc wynika: że zadarnienie piasków mniejszéj podlega trudności, jak Columbus doznał w odkryciu Ameryki, bo jeżeli mamy przekonanie, że roślina ta zmienia naturę gruntów piaszczystych, więc ją prosty rozum uprawiać każe. Najlepiéj udaje się, jeżeli początkowo z ozimem żytem przed daniem ostatniéj brony posianą zostanie. W niektórych okolicach sieją także kostrzewę z wiosny z jarem żytem lub owsem, wszelako mniej pewnie się udaje. Na jeden morg potrzeba 15 funtów wied. nasienia; dając zaś podwójną ilość prędzéj celu się osiągnie.

Po zbiorze żyta posłuży kostrzewa na pastwisko; w pierwszym i drugim roku nie nastręczy ona jeszcze owcom obfitéj paszy, dopiéro w trzecim i czwartym będą jéj miały dostatkiem; dla tego byłoby źle po dwóch latach już ją przeorać, bo właśnie to jest téj rośliny największą zaletą, że zniéj dłuższy jak z każdéj innéj rośliny pożytek, i że grunt, taki jak piaszczysty aby rodził, długiego potrzebuje odpoczynku; przez podobne używanie zaś nabywa co raz lepszych własności.

Kostrzewa, jak to już powiedzieliśmy w artykule o ulepszeniu gruntów piaszczystych w Nr. 5 tegorocznego Tygodnika, rozwija się wcześnie z wiosny, jest obojętna na przymrozki, równie jak i na trwałe posuchy. Korzonki ma bardzo mocne, i te właśnie butwiejąc, tworzą tu inną warstwę ziemi, albo przynajmniéj piaskową na lepszą zamieniają. Jeżeli okoliczności są potemu: że na takich gruntach owce są utrzymywane, wtedy sprawione obornikiem owczym ulepszenie ich znacznie się przyspieszy.

Mieszanie kostrzewy z białą koniczyną, o ile nauczyło doświadczenie, na nic się nie przyda, koniczyna bowiem po kilku tygodniach za mocniejszem przygrzywaniem słońca usycha, i żadnego pożytku nie przynosi, daleko pewniéj udaje się ona z ptaszyńcem *ornitophus*, gdzie się kostrzewa mocno rozkrzewi, tam i ta roślina sama z siebie powstaje. Ptaszyniec zaś, jest to rodzaj sparcety pastewnéj, któréj nasienie dla zbyt drobnych strączków trudno daje się zebrać; wszelako jeżeli się między kostrzewą zagnieździ, to kosząc ją na nasienie, razem z nią się zbierze, i do rozmnożenia posłuży.

Druga jeszcze możniejsza roślina, która z kostrzewą bujnie porasta, jest tak zwana *phleum bochmeria*, ma wielkie podobieństwo do kostrzewy, a co do pożywności lepsza jest nawet od niéj.

Co się dotyczy uprawy kostrzewy, to tylko zbiór nasienia wymaga nieco większéj troskliwości, aby należyty czas do skoszenia uchwycić: zbyt wcześnie zkoszona wyda nasienie niedojrzałe, jeżeli zaś całkiem dojrzeje, złatwością za najmniejszem poruszeniem źdźbła spada. Unikając więc tych niedogodności trzeba ją z rosą kosić, i zaraz wiązać, a po kilku dniach pogody rano lub wieczór do stodoły zwieść i młócić. Zjednego morga gruntu piaszczystego nie zbierze się jak 2½ centnara nasienia.

Niemożemy dosyć téj rośliny zalecić tym gospodarzom, którzy w piaskach majątki posiadają; jesteśmy nawet tego przekonania, że kto ją raz uprawiać zacznie, już się jéj nigdy nie porzuci.

Przypominamy przy téj sposobności, aby, kto sobie życzy nasion roślin pastewnych, zawczasu so-

bie ich w Redakcyi zamówił, aby z początkiem wiosny mogły być posiane. Nie zamyślamy sprowadzać tego roku nasion na los szczęścia, bo wiele zostało takich, których kulczenie po roku jest niepewne.

Niektóre uwagi nad nawożeniem roli popiołem.

Professor Leibig, który przez swoją organiczną chemią, w zastosowaniu jéj do uprawy roli, tak wielką agronomów ściągnął na siebie uwagę, mówi w rozprawie »o płodozmienném gospodarstwie i nawozie,« że w okolicy Marburga i Wetlerau, tak wysoką wartość przywiązują do uprawy roli popiołem, iż nie szczędzą trudu ani kosztów takowy o 6 i 8 mil drogi sprowadzać.«

Uwaga ta jest słuszna i więcéj jeszcze moglibyśmy w niektórych miejscach Niemiec podobnych przykładów przytoczyć, gdzie czynni gospodarze ługowiny mydlarskie i potażniane po dosyć znacznych cenach jeszcze z większéj odległości sprowadzają.

Ten słynny badacz natury mówi daléj w pomienionéj rozprawie, że błogie skutki, które popiół drzewny na wegetacyją wykonywa, zawisł jedynie od ilości krzemianu potażu i fosforanu wapna, i dowodzi tego tem, że krzemian potażu wtymże samym stosunku zawarty w słomie i w popiele.

Jakkolwiek to być może, toć niesłuszny jest znowu wniosek, aby te nawozy popiołowe, mianowicie ługowiny mydlarskie, jak twierdzi p. Reibstein chemik, w pomienionych okolicach wielorako używane, wszędzie za środek do użyznienia gruntów zalecać; doświadczenie bowiem nauczyło każdego myślącego gospodarza, że nawóz ługowin mydlarskich i wyługowany popiół drzewny z potażniów, tylko tam korzystne przynosi skutki, gdzie jest grunt gliniasty bez wapna, lub glinka tłusta, mająca spodnią warstwę nie przepuszczalną, ponieważ tu znajdują alkalije w organicznych szczątkach zasady, które po części już zkwaszone, zatém w zetknięciu się z węglonionemi alkalijami, takowe rozkładają, kwas węglany rozwijają, i na téj drodze dozwalają zbliżyć się kwasowi krzemianki i kwasowi fosforowemu do roślin; częścią także przez niszczącą siłę alkaliów, które jeszcze nie zgniłe szczątki roślinne, prędzéj do zgnilizny wiedą, i w skutek dalszéj oxydacyi w wzajemném działaniu z węglanami alkaliów i t. d. uzdolniają się do żywienia roślin. Lecz to podług zdania Dr. Sprengla doświadczenia sprawdzić powinny.

Jak korzystne są działania owych popiołów na tych rodzajach gruntów, toć szkodliwiéj wywierają wpływ swój na grunt lekki, szczególniéj, gdy spodnia warstwa jest przepuszczalną (krzemionkową.) Gdyby tu zalécać chciano nawożenie popiołem, tedy skutek byłby całkiem inny, albowiem także rodzaje gruntu już z powodu swéj przenikłości, więcéj stykają się z kwasorodem powietrza, zatém zgnilizna materyi organicznych następuje szybko i zupełnie, i dla tego w krótszym czasie, co w sobie zawiéra, służy za pokarm powstającym na nich roślinom.

Pan Reibstein doświadczył także, że popiół na takich rodzajach gruntów, które w zmieszanych fosylijach, mianowicie bazaltu i błyszczu, zawierają alkaliczne związki, mało czyni skutku, ponieważ tu już naturalne mieszaniny sody i potażu to sprawują, coby osiągnionym być powinno przez nawóz popiołu.

Z tego powodu, gdyby chciano do tych rodzajów gruntu podobne alkaliczne zniszczenia środki zastósować, tedy grunt zostałby nie tylko zbytnie rozdrażniony t. j. nietylko, żeby dano roślinom naraz zawiele pokarmu, lecz gdy alkalije nie znajdują tu żadnych zbytecznych środków zobojętnienia, jako pruchnicy i kwasu pruchnicy, a zatem zniszczyłyby i wyrastające na nich rośliny.

A gdyby i według zdania p. J. Liebiga przypuścić, że przy wyługowanym popiele drzewnym alkolija na uwagę nie zasługują, a odpowiedziéby nato można, że w braku organicznych szczątków, i rośliny nie mogą jeno żyć kamieniami.

Przepis do robienia séra parmazańskiego.

Im więcéj kraj jaki ma źródeł przemysłowości, tym jest bogatszy; odkrywać ich zaś i wydoskonalać, jest rzeczą każdego skrzętnego gospodarza. Mnóstwo jest potrzeb, które z zaspokajamy z zagranicy, a wiele między temi, któreby łatwo dały się się u nas tak dobrze jak gdzie indziéj sporządzić; nadajmy im tylko imię i naśladujmy ich wykończeczenie, a może w cyrkulacyi artykułów handlowych, nie jeden Włoch zamiast swego wyrobu, zjé nasze makarony, salcesony, i parmazany. My tylko dla tego pozostaliśmy w tyle, żeśmy się za długo oglą-

dali za sobą, i sami wto niejako uwierzyli, że z tamtemi się nie zrównamy.

Fabrykacyja séra parmezańskiego jest najprościejsza w świecie, chodzi tylko, aby się przepisu należycie trzymać, a urojenie, jakoby pasza tamtejsza właściwe nabiałowi nadawała własności, upadnie, jeżeli tylko krowy mieć jéj będą podostatku i wreszcie gatunki jéj nie będą kwaśne i ostre, jak najczęściéj trawy ze stawisk bywają.

Najwięcéj séra parmezańskiego wyrabiają w Lombardii; głównym miejscem jego fabrykacyi jest Lodi: dla tego téż we Włoszech znany jest powszechnie pod nazwiskiem »lodijańskim.« Sér ten ma właściwy i bardzo przyjemny smak; przechowuje się długo i nie będąc tak tłustém, nieulega jak wiele innych; zgorzknieniu lub przegniciu; ma on jeszcze wyższość tę nad innemi, że będąc wyrobiony jak szwajcarski lub holenderski z mléka niezbieranego, dłużéj się konserwuje, a po trzech latach tak dobrze jeszcze za niego płacą, jak za séry z pośniejszego mléka.

Sér parmezański już przed 400 laty był w Europie sławny. Ludwik XII, król francuzki odprawiając w roku 1449 wjazd do Padwy, otrzymał od mieszkańców 100 kręgów tego séra w podarunku, z czego można wnosić, że już w owym czasie był ważnym artykułem handlowym, kiedy z niego królowi śmiano robić podarunek. Fabrykacyja jego ograniczała się z początku na obwód Parmy, i z tąd téż wziął nazwisko, teraz zaś rozszérzyła się fabrykacyja po n a d r z e c z a c h, które mają jak najpiękniejsze łąki irregacyjne. Jak wielkie korzyści Lombardyi sér ten przynosi, dowodzą wykazy handlowe z roku 1830 w których podany jest wywóz za granicę 28,490 centnarów przynosząc przeszło milijon zr. w m. k. krajowi, oprócz tego co w prowincyi zostało przedaném.

Że sér ten można wszędzie naśladować, nie podlega żadnéj wątpliwości. Burger znany agronom Austryjacki, podróżując po północnych Włochach w sprawozdaniu swojéj podróży *) podaje następujący przepis do jego fabrykacyi:

Krowy, z których to mléka ma się robić sér parmezański, doją na dzień tylko dwa razy: pierwszym razym do świtu, albo jeszcze wcześniéj, a drugim o godzinie piątéj wieczór. Skoro śmietanka osiędzie na wiérzchu, zostaje użytą na masło, mléko zaś zebrane zlewają do dużych mis miedzianych około $2\frac{1}{2}$ garncy trzymających, i te na chłodzie dnia następującego stawiają. Nazajutrz zlewają mléko do kociołka pod którym rozpala się mierny ogień, a gdy mléko zagrzeje się do 22 lub 25 stopni R. żeby się zsiadło, dodają do niego żołądka cielęcego (Lab); ten zaś przyrządza się następującym sposobem: nim się ciele zabija, daje się go do krowy, aby nie co ssało; po zabiciu wydobywa się żołądek z nadtrawioném mlékiem, i albo na powietrzu albo téż na miernym ogniu zaszusza się; potém kraje się na kawałki, solą się dobrze naciera, aby od gnilizny ochronić; potém wykłada się w naczynie pęcherzem zawiązane i do użytku się przechowuje.

Na pół brenty, (około 35 kwart lwow.) daje się trochę więcéj jak uncyję (1=2 łuty wied.) tego żołądka, zakręciwszy go w czystą ściérkę, i w mléko w kotle będące macza się, i potém palcami wykręca; gdy tym czasem inna osoba ze ściérki spływający płyn w mléko miesza: operacyja ta tak długo trwać powinna, dopóki mléko się nie siądzie; skoro to nastąpi, nakrywa się kociołek żelazną lub drewnianą pokrywą i ogień się pod nim gasi. Jeźli się mléko należycie ssiadło, co w godzinę a najdaléj w pięciu kwandransach nastąpić zwykło, rozpala się ogień płomienisty z bardzo suchego drzewa pod kotłem, i zsiadłe mléko obraca się pilnie narzędziem z grubego drzewa, u spodu wpoprzek kolcami żelaznemi opatrzoném, i to tak długo, dopóki się sér należycie od sérwatki nie oddzieli, wtedy daje się do kotła na miałki proszek utarty szafran, n. p. na 154 kwart 10 granów. Gdy się pierwszy ogień wypali, w kwandrans potém zapala się powtórnie drzewo płomieniem, i wtedy bierze się inne narzędzie mające u spodu małą tarczę podobną do talerzyka, i tym się miesza massę tak długo, dopóki temperatura w kotle nie wzniesie się do 25 stopni R; poczém wraca się znowu do pierwszego narzędzia (drążka z kolcami), aby sér w bryły zbity jak najmieléj rozdrobić, a gdy się to uskuteczniło, zamienia się to narzędzie za drugie (z tarczą), i niém przy świéżo podsyconym ogniu massę tak długo się pilnie miesza, dopóki do 40 a najwięcéj do 42 stopni R. się nieociepli. To uskuteczniwszy, zdejmuje się kocioł z ognia i tak się go zostawia przez kwandrans, serwatka zupełnie od séra się oddzieli, trzeba ją z wiérzchu warzechą z zczerpać, aby tylko trochę na sérze jéj zostało; potém leje się wolno

*) Burgers Reise durch Oberitalien. Wien 1832 2 Theile S. 109.

tyle zimnéj wody do kotła, dopóki o tyle massa nie ostudzi się, iż swobodnie rękę w niéj utrzymać można, wtedy nachyla się robotnik nad kotłem, nabiéra séra w garście, i wyciska go mocno z wilgoci. Między sérem i dnem kotła przesuwa płat wełniany, tak, że sér na płacie leży, a gdy robotnik pierwszy płat obiema rękami do góry podniesie, drugi leje pozostałą sérwatkę do kotła, aby resztę w niéj będących części sérnych oddzielić. To zrobiwszy, wkłada się sér w naczynie przedziurawione, aby woda ociekła, a z tego naczynia przekłada się go do formy szerokiéj drewnianéj z obręczy zrobionéj, i mocno postronkiem obwiązuje. W téj formie płatem wełnianym obwinięty sér stawia się na stole ku jednej stronie pochyłym, nie ruszając ani nie przykładając go niczém zwierzchu aż do wieczora. Potém zanosi się go do piwniczki nie pod ziemią, lecz na wiérzchu zbudowanéj, któréj okna o ile możności na północ mają być obrócone i dobrze zamkniętéj, aby w niéj nie było przeciągu, ani się téż powietrze nie ociepłało. Dnia następującego płat wełniany, którym sér był obwinięty, zdejmuje się i tak się sér niekryty przez cztéry dni zostawia. Potém zaczyna się go nasalać; do tego używają w Lombardii soli morskiéj.

W pierwszych 20 dniach obraca się sér w krążkach co dzień, i za każdą razą naciéra się go solą; w następujących zaś dniach 20 już tylko co drugi dzień to się robi. Na funt séra idzie ½ łuta soli

Jeżeli nié ma dość miejsca, można kręgi jeden na drugim stawiać, lecz jak długo stoi w piwnicy, nie można go z formy wyjmować. Po cztérdziestu dniach jest dość stężały i słony, aby go do składu przenieść. Skład zaś, jest to izba obszerna, i o ile można wysoka i sucha, do któréjby słońce nie dochodziło, tu więc składają się sery na półkach do ścian przymocowanych; nim się ich po półkach poustawia, trzeba krążki tępym nożem obskrobać, i gorącą sérwatką oblać; gładyszką gibką skórę séra przyciskać, a nareszcie pędzlem olejem lannym ją napuszczać. Każdy sér obraca się w składzie z początku dziennie dwa razy, i olejem się napuszcza; potém dość jest co drugi dzień to czynić.

Cetnar séra ośmiomiesięcznego płacą 24 zr. w m. k. Cztéroletni kupcy płacą chętnie po 40 zr. W Lombardyi są magazyny, gdzie 2000 i więcéj kręgów jest nagromadzonych, krąg jeden nieważy mniéj jak 40, ani więcéj jak 90 funtów.

Jedna krowa daje rocznie około 300 funtów séra, i 90 funtów masła; a zatém krowa jedna po odtrąceniu utrzymania, daje 56 zr. w m. k. czystego dochodu.

O żywych płotach i różnych korzyściach z krzewów na płoty użytych.

Jeżeli chętnie patrzymy na krzątanie się około ulepszenia gospodarstwa ziemiańskiego, i radzibyśmy w każdéj gałęzi odkryć nowe źródła dochodów, toć i oszczędzanie lasów z powodu dającego się co raz bardziéj uczuwać braku drzewa i chróstu po wielu okolicach ziemi naszéj, równą wywołuje potrzebę, aby unas upowszechnić ogradzanie posiadłości, pól i wygonów bydła, żywemi płotami. Pracą tą oszczędziłoby się dozoru nad bydłem wychodzącém na paszą i upiększyło by się tak chwalone po innych krajach sielskie okolice.

Ogrodzenie podobne, oprócz wyraźnych dogodności, stawiłoby jeszcze inne korzyści; n. p. piasek nie mógłby się tak łatwo jak dotąd z jednego na drugie przynosić miejsce, pędzące po ziemi burze i zimne wiatry byłyby wstrzymywane, mnożyłaby się pasza, bydło znajdywałoby cień na pastwisku, a pola byłyby użyznione sciągającemi się mgły i t. p.

Gdy zaś porównamy owe korzyści z zaprowadzenia żywych płotów ze szkodami, ale tam, gdzie utrzywywanie bydła na stajni jest przyjęte, i takowe tylko do ogrodów, dworów i wzgórków mogłybybyć zastósowane, szkody okażą się większe, n. p. ze skupianie się śniegu i dłuższego onegoż leżenia, nie mniéj z tego powodu, że blisko takich płotów formowałyby się gniazda i schronienia dla wszelkiego rodzaju ptastwa, rośliny daléjby się szérzyły, rola zostałaby wyniszczoną i jałową na 3 — 4 stóp po każdym boku płota, i okazałby się mniejszy dochód z drzewa, przy należytém użyciu i regularniejszem obcinaniu takich płotów i t. p.; atoli nie możnaby zaprzeczyć przynajmniéj pożytków z żywych płotów przy drogach w około łąk i całych ról, chociażby płoty rosły dziko i nigdy niebyły obcinane, szczególniéj gdyby z zasadzono drzewa leśne owocowe.

Ubolewać należy, że wszędzie gdzie tylko drogi są drzewami obsadzone, złośliwość ludzi nieda się długo drzewkom ostać, czegoby nie było, gdyby

płoty żywe po obiedwóch stronach drogę opasywały, bo dopiéro po onegoż przyjęciu się i rozkrzewieniu drzewa owocowe i inne po za niémi sadzone, znajdowałyby więcéj opieki i bezpieczeństwa, których władze miejscowe nie są w stanie nadać.

Oto wykaz drzewów i krzew, przydatnych na płoty żywe:

A. W dobréj i czystéj średniéj ziemi.

1. Morwa krzaczysta czarna (*Morus nigra*). M. biała (*alba*) M. moretty M. *policaulis* i inne. Liście wszystkich tych gatunków drzew, nie zmieszane lub ztemi nie zamieniane, mogą być użyte do hodowania jedwabników. Kozy i owce chętnie jedzą liście i latorośle tak zielone jak suche. Sok z jagod daje wyborny syróp. Uprawę płotu morwowego zalecać należy nie tylko dla hodowania jedwabników, lecz dla paszy liściem i urządzenia lnu i konopi z odrostków z liści zebranych. Nasienie namoczywszy je wprzódy przez 12 godzin w wodzie, sieje się w połowie maja, płytko w tłustéj pulchnéj roli, najlepiéj w rowkach, a dwuletnie odrośla, przesadza się na wiosnę zanim wypędzą pączki na swojém miejscu, Jeżeli rola dobrze urządzona, tedy płoty mogą być zaraz zasiewane, wszelako potrzeba pilnie pleć i ziemię poruszać, a gdy posucha niekiedy skrapiać wodą.

2. Wiąz polny (*Ulmus campestris*. W. gałęzisty *effusa*. W. korkowy *succerosa*). Z dwóch pierwszych gatunków zbiéra się środkowa kora jako *specificum* przeciwko podagrze, liszajom, świerzbom, wrzodom i innym wyrzutom, używając z kory odwaru za herbatę i do mycia części ciała. Kora ta z ałunem farbuje na żółto, z witriolem na czarno. — Owce i bydło jedzą chętnie liście tak zielone jako i suche. Z kory młodych gałęzi po należytéj maceracyi robią powrozy a z silniejszych drzew najlepsze sanice i dodpłaty. Z końcem czérwca sieje się dojrzałe w przód namoczone nasienie płasko na czystéj, pulchnéj roli, najlepiéj tam, gdzie rośé ma drzewo, które ukośne na krzyż ciągnione, jakby krata szybko się wznosi.

3. Wiérzba iwa. (*Salix caprea*) lubi ziemię piaszczystą i wilgotną. Kora cztéro letnich gałęzi służy do garbowania skóry, a zmieszana z korą olszyna do trwałego farbowania na czarno materyj lnianych. Latorośle najwięcéj na cal grube, a 3 stóp długie, wtyka się 1½ stopy głęboko w ziemię na krzyż i w pierwszéj połowie roku pilnie się je polewa.

4. Cieszyna (*Taxus buccata*) nie bywa od bydła dotykaną. Drzewo i iglice jako odwar służą przeciw wielkiéj chorobie i słabości nerwów, zalecane bywają także na ukąszenie psa wściekłego. Dojrzałe, późno dochodzące jagody, najlepiéj, gdy się sieją zaraz w jesieni na miejscu, gdzie ma róść drzewo.

5. Akacyja (*Rubina pseudoacatia*) To drzewo, dobrze oberznięte, tworzy płot wyborny. Liście suche, dają wyborną paszę dla owiec i krów, drzewo farbuje pięknie na żółto. Nasienie dojrzewa późno w jesieni i sieje się go na wiosnę, przez 12 godzin w przód namoczone, na miejscu, gdzie rośé ma drzewo.

6. Moszczuki krzewinowe (*Collectea arbopescea*), równie jak poprzednicze bywają siane, lecz wymagają dobréj ziemi. Liście zielone, w podwójnéj ilości, zastępują miejsce liści senesu.

7. Czczodrzenica (*Cytisus laburnum*) daje płot piękny. Zasadzenie onegoż jest równe drzewóm poprzedniczem. Krzew może być przesadzony. Nasienie dobrym jest pokarmem dla kur, gełębi i indyków.

8. Grab pospolity (*Carpinus betula*). Płot ztego drzewa może być podobnież siany. Gdy przesadzimy młode drzewa na płot, tedy pień niepowinien więcéj nad stopę z ziemi wystawać, jeżeli płot ma być silny i rośé gęsto, powinien być od razu ściśle zatykany.

9. Leszczyna pospolita (*Carylus arellana* i l. *tuberosa*) sadzeniem orzechów i zatknieniem w ziemi młodych latorośli, daje strzyżona dobry płot. Gdzie jest miejsce, niechaj rośnie dziko, ponieważ ziarnka dają kosztowny oléj, używany nawet na czekuladę, tylko w młynie trzeba go przez czyste sukno przepuścić.

10. Topola sokora (*Populus nigra*) daje się także użyć na płoty. Pączki męzkiego rodzaju drzew usmarzone na maść, dają żywicę bole uśmierzającą, płynną, na rany i ból członków do powierzchownego użycia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

O zregulowaniu handlu wołowego galicyjskiego.

(*nadesłano z Wiédnia*).

Wcelu zabezpieczenia i zregulowania handlu wołowego galicyjskiego oraz ochronienia handlują-

cych od częstych strat, które po największéj części z przepełnienia targów pochodzą, czasem zaś w niedostatku bydła kupującym Wideńskim massarzom znaczne szkody nawzajem przynoszą, przedsięwziął p. Tergonde, właściciel dóbr w cyrkule Sanockim, temuż handlowi, który stanowi znaczną gałęź gospodarstwa galicyjskiego rolniczego, pewniejszą dać podstawę, ugruntować go na zasadach handlowych, które w każdém kupieckiém przedsięwzięciu powinny mieć kierunek pewny, wyrachowany.

Wiadomo jest powszechnie, że zbyteczny napływ każdego towaru na miejsce sprzedaży zniża nadzwyczajnie ceny, to téż i niedostatek podnosi je, z kąd oczywiście niezmierne częstokroć upadki i straty, czy to dla sprzedających czy dla kupujących, i tak mógłby takowy handel nie regularny być przyrównanym do gry azardowéj, z któréj najczęściéj pracowity gospodarz lub handlarz skromny, nieprzebiegły, najlichszy los odnosi.

Kto chce na jakim bądź towarze zarobić, już przy kupnie powinnien mieć pewne wyrachowanie; przy sprzedaży zaś łatwiejszy jest rachunek, a osobliwie przy bydle, gdy cena mięsa jest ustanowiona — a zatém kto dobrze tylko kupi, może być pewnym zysku, tém bardziéj przy zregulowaniu handlu w sprzedaży.

Nie z małém utrudnieniem i dość znacznémi kosztami wstęp do tego interessu uczyniony, pozwolenie magistratualne uzyskane, i przeszkody najgłówniejsze usunięte. Do piérwszego zakładu tego, nabył p. Tergonde w Wiedniu w Landstrasse pod Nm 88 prawem dziedzicznèm intabulowaną rzeźnicę, czyli realne prawo nieograniczone (*ein unbeschränktes Realgewerbe*) wybijania na własny rachunek nieograniczonéj ilości bydła i rozprzedawania mięsa po jatkach najętych w różnych dzielnicach miasta. Początek do tego już zrobiony, i od 1 października b. r. woły biją galicyjskie w swojéj jatce na własny rachunek.

Do tych czas woły galicyjskie sprzedawano w domu na stajni lub na galicyjskich jarmarkach, potém kupcy żydowscy sprzedawały je w drodze lub w Ołomuńcu, albo na koniec w Wiedniu tak, że te woły nim do jatek doszły, już były 4 albo 5 razy sprzedawane, przez co kupowanie i faktorstwo było bez końca, i nader miało szérokie pole do zysku tak na właścicielu sprzedającym, jako téż i na kupującym massarzu w Wiedniu, nakoniec gdy właściciel sam woły do Wiednia posélał, i nie mógł je na nogach sprzedać, oddawał je do zabicia na cetnary (*in die Regie*) gdzie musiał najpiérwéj losować, wystawiając się na bardzo niepewny los, a przy tém odbiérał należytość tylko za mięso i łój razem, podrobie zaś i skóry w wartości przynajmniéj 25 zr. w. m. k. od jednéj pary zostawiał massarzowi.

P. Tergonde mając na widoku usłużność publiczną, a osobliwie dla współobywateli galicyjskich, podaje dla ułatwienia tego handlu i zbliżenia producenta z konsumentem trzy sposoby do wyboru szanownym współobywatelom jako to:

1. Zebrać kompanię handlową składającą się z obywateli właścicieli wołów, którzyby chcieli być uczestnikami tego handlu, ilość w téj mierze może być nieograniczona i powiększać się w miarę rozgałęzienia przedsiębiorstwa.

2. Założyć kompanię Akcyjonaryjuszów ograniczoną na 200 lub 300 akcyi i składającą się również tylko z obywateli mających woły, nakoniec

3. Gdyby się ani piérwsza, ani druga kompania zawiązać nie mogła to do tego czasu, dopóki się nie utworzy, zmuszony jest p. Tergonde prowadzić cały interes handlowy na własny rachunek; zaprasza zatém współobywateli do uczeńsnictwa, zaręczając im jak najlepszą sprzedaż w proporcii istniejącéj ceny mięsa, łoju i skór, i najmniejszą, expens przy wybijaniu wołów, to jest: gdy przy zabiciu w zarządzie publicznym (*in der Regie*) sprzedający odbiéra tylko wartość mięsa i po równéj cenie za łój, zostawiając massarzowi skóry i podrobie w wartości średniéj, jako wyżéj 25 zr. m. k. od pary wołów; przy wybiciu zaś wołów w jatce galicyjskiéj (tak zwanéj) za opłatę tylko 14 zr. i podrobiu od pary wołów, otrzyma także pieniądze za skóry, i gdy tychże parę w średniéj wartości można na 20 zr. liczyć, już o 6 zr. zostanie mu więcéj, niżeli przy dawnéj sprzedaży w zarządzie publicznym (*in der Regie*); oprócz tego możc mu zostać i więcéj od wielkich skór i nadwyżek, gdy się cena skór podniesie.

Warunki oddania wołów na rzeźnicę galicyjską; są następujące:

a.) Oddający woły, ma się prenumerować na 3 miesiące przed oddaniem wołów: (czyli, jako teraz przy skróconym czasie wypasu zimowego przed 15 grudnia) na ilość sztuk.

b). Ma przedpłaty po 2 zr. m. k. od sztuki szybkowozem do Przemyśla, czyli do Agencyi sanockiéj pod adressą p. Tergondego przesłać.

c). Ma przed miesiącem oznajmić, czyliby nie wolał częściowo woły Agencyi oddawać, to jest po 5, 10, 15, 20 sztuk i tam daléj w dwóch lub trzech periodach w jednym lub dwóch miesiącach, to jest wtenczas, gdy się jedna część już wypasie.

d.) Ma dokładnie dzień przystawienia wołów do Agencyi oznajmić, ponieważ by sam sobie zaszkodził, gdyby woły tydzień do drugiego transportu czekać musiały.

e). Ma tóż samo i wyraźnie znaczone i numerowane woły Agencyi oddać, aby przemiany uniknąć, gdy w każdym transporcie woły różnych właścicieli posełane będą.

f). Nakoniec ma oznajmić, czyliby wolał sam woły Agencyi w Wiedniu dostawiać.

Dokładne podanie dnia oddawania wołów jest niezbędnym warunkiem i potrzebą, od tego bowiem regulowanie transportów zawisło, a od tych zaś zmniejszenie kosztów.

Prenumerowanie się na wybijanie wołów tylko do 15 grudnia przyjmowane będzie, i to tylko na pewną ilość wołów w miarę odbytu w jatce, z czasem przy rozwinięciu się dalszém tego handlu pomnożyć można.

Ktoby sobie zaś życzył hurtem woły w Wiédniu sprzedać przez Agencyje, która o wszystkich stosunkach i cenach co dzień ma najlepszą wiadomość, za opłatą po 1 zr. od sztuki, może być najlepiéj spzzedaż uskuteczniona.

Przy Agencyi we Lwowie i w Sanoku, będą urządzone decymalne wagi, to samo téż i w Wiédniu, gdzie waga żywych wołów będzie oznaczona dla poznania ubytku w transporcie. Transport jest jedna z najważniejszych okoliczności, Agencyja zajmuje się tém z osobliwszą staranności, bez zaręczenia jednakże wypadków w drodze. Stacyje aż do Lipnika będą naprzód najęte, gdzie woły najlepszém sianem i owsem karmione, powoli i uważnie pędzone najmniéj wagi utracą — i chociaż się 4 do 6 zr. na transport więcéj wyda, ale za to wół 10 do 12 zr. więcéj mięsa i łoju do Wiédnia przyniesie.

Korzyści dla Prenumerantów następujące jeszcze oznaczyć można.

1. Krótsze utrzymanie bydła na stajni. — Wiémy z doświadczenia, że ze stada n. p. 100 wołów we dwa miesiące już się 5 do 10 wypasie, we 3 miesiące już 20 do 30, we 4 miesiące już może prawie 70 lub 80 ze stajni wyjść, nie zostanie się zatém na 5ty miesiąc tylko 20 braków, które zostającą paszą można tém lepiéj wypełnić.
2. Nieograniczenie się do czasu Jarmarku, który często przed utuczeniem lub już po utuczeniu wypada; właściciel bydła czasem niedopasione na Jarmark pędzi, albo czasem już wypasione o parę tygodni dłużéj karmić musi.
3. Pewna najlepsza sprzedaż podług ceny oznaczonéj funtu mięsa łoju i skór.
4. Dobre utrzymanie w podróży dobrém sianem i osobliwa baczność, przez co małego ubytku na wadze spodziéwać się można.
5. Gnanie bydła w miarę sił nieograniczone do czasu tylko.
6. Ochronienie ile możności wypadków w drodze, zatrzymywanie kulawych wołów na ugodzonych stacyjach aż do uzdrowienia ich — używanie przy tém chodaków — nakoniec przy wydarzających się wypadkach złamania nogi, ugoda ze rzeźnikiem naprzód, aby je za pomierną cenę nie zaś za bezcen sprzedać.
7. Ugoda na niektórych rogatkach, a osobliwie z dyrekcyją kolei żelaznéj, która obiecała cenę przewozu o 1 zr. 6 kr. m. k. zniżyć.
8. Nietrzymanie długie bydła w Wiedniu, przez co się wielkiego kosztu uniknie, a co sobie każdy rzeźnik rachuje.
9. Uniknienie wszelkiego przekupstwa i faktorstwa.
10. Pewne pieniądze bez uszczerbku procentu szkontra i odwłoki.

Po wyliczeniu tych spodziewanych korzyści, p. Tergonde ma ufność i nadzieję, że szanowni współobywatele podany projekt przyjmą i początkowy handel ten udziałem swym łaskawie wesprzéć raczą.

W Wiedniu 28 października 1844.

NB. Listy frankowane za rewersem do 15 grudnia przez Sanocką pocztę w Łodzinie, pieniądze zaś na prenumeratę lub także w Łodzinie lub przez pocztą przemyską odbiérane będą.

Wiadomości w téj mierze w ogólności udzielać będzie gazeta lwowska, wszczególności zaś Tygodnik rolniczo przemysłowy.

Raporta handlowe
od 4 do 11 Lutego r. b.

Ze Lwowa. Na tygodniowy targ przypędzono tylko 118 wołów różnego gatunku. Słota zbiedziła

ich bardzo; były między temi także i dobre, ale drogie; za sztukę żądano po 38 do 46 zr. Rzeźnicy tutejsi są w niemałym kłopocie, nie mogą się w bijać w wielkie zapasy, bo się boją zarazy; a zostać bez nich także trudno, bo co dzień są droższe. Z Brodów i Żółkwi z powodu zamkniętéj granicy, przyjeżdżają rzeźnicy na tutejsze targi. Stado jałowic, o którém namieniliśmy w ostatniém doniesieniu zakupili brodzcy rzeźnicy.

Ceny zboża, zapewne zpowodu trudnéj dostawy, podnoszą się co raz bardziéj: temi czasami zakupili kupcy znaczną partyję pszenicy po 10 zr. Żyto po 7 zr. 30 kr. Jęczmień po 5 zr. Hreczka po 6 zr. Owies po 4 zr. w. w. za garniec okowity żądają obywatele po 30 i 31 kr. w m. k.

Z Bocheńskiego 2 listpada. Rolnik nasz nad Wisłą i główniejszemi rzékami zamieszkały, jest w opłakanym stanie. On oprócz żyta nie żywi się jak nabiałem i warzywami. Żyto tak chybiło, że mało go kto zebrał, a co było wysiało się pod zimę. Cena zboża znacznie się wzbiła w naszéj stronie. Za korzec pszenicy płacą po 4 zr. 48 kr. Za żyto 4 zr. 40 kr.; Za jęczmień 2 do 3 zr. Za owies 2 zr. Za korzec ziemniaków na konsumcyję 1 zr. 10 kr. w m. k. Ziemniaki w najlepszych gruntach wydały tylko 3 do 4 ziarn plonu; nie wiele też tego roku będzie gorzelni w ruchu, bo włościan trzeba żywić ziemniakami. Najgorszy kłopot z wyżywieniem bydła, bo paszy mało, a co więcéj zjawienie się zarazy w kraju okropnie przeraża każdego gospodarza. Oziminy wyglądają u naz miejscami nieźle, w ogóle jednak średnie.

Z Tarnowskiego 31 października. Uprzątneliśmy już z pola, tylko niewykopane jeszcze zupełnie ziemniaki, bo słota była na przeszkodzie; a prawdę powiedzieć: nie wiele ich też jest do kopania, wszystkie bowiem na nizinach wygniły. Omłót wszystkich gatunków zboża lichy; w niektórych miejscach osobliwie ku Wiśle zbiory ledwie nasienie wróciły. Pszenicę płacą po 12 zr. Żyto po 9 zr. Jęczmień po 6 zr. 30 kr. Owies 4 zr. 45 kr. w.w. Ziemniaki po 3 zr. w w. w. Za garniec okowity dają kupcy 32 do 34 kr. Obywatele boją się wchodzić w kupno znaczniejsze jak na to co jest gotowe.

Z Odessy 25 października r. b. Już się kończy żegluga, ostatnie okręta opuszczają naładowane nasz port i ruch handlowy do połowy stycznia znacznie się umniejszy. Od 1 stycznia do 1 października stare: styl: przybyło 803, a wyszło 734 obcych okrętów. Wywóz towarów najznaczniejszy był w miesiącu wrześniu. Wartość ich wynosi 1,930,563 rubli sreb. między temi saméj pszenicy 83,670 czet. olejnych nasion 17,062½ pudów, wełny 63,719 pud. Ruch handlowy upłynionego września w naszém miejscu w porównaniu innych lat nie zupełnie był zadowalniający; to pochodzi ztąd, że we Włoszech, południowéj Francii, a po części i w Anglii zbiory wypadły dobre; daleko też mniéj wywieziono naszego zboża. Pomimo tego od 1 stycznia do 1 października wartość wywiezionych produktów wynosi 14,077,826 rubli srebr.; jest zatem najznaczniejsza od czasu exystencyi Odessy. Pszenicy saméj wywieziono 1,044,767 czetwerti w wartości blisko 7 milionów rubli srebr.

Po składach jest do 700,000 korcy złożonéj.

Natém doniesieniu kończymy raporta na ten rok z Odessy. Dopiero od 15 stycznia 1845, gdy się znowu żegluga zacznie, raporta handlowe z tego miasta umieszczać nie omieszkamy.

Przyp. Redak.

Z Gdańska 22 października r. b. Temi dniami sprzedano cokolwiek pszenicy; 80 łasztów 132 funtów: po 340 zr. a 30 łasztów 135 funtów, płacono nawet po 350 zr. Lżejsze gatunki podskoczyły o 3 do 4 procentów na łaszcie. Składy są przepełnione, a odbyt mały z powodu wysokiego cła w Anglii. Dowóz żyta nieznaczny i mało go jest na przedaż. Gospodarze nasi powszechnie narzekają, bo zboża mało i to źle sypie, a ceny przytém bardzo niskie. Pszenica i żyto udały się jak najgorzéj, jęczmień zrodził się średnio, owies miejscami tylko dobrze; podobnież i groch. Ziemniaki i pasza wcale się nie udały, a przecież w okolicy Gdańska jest daleko lepiéj jak w sąsiedzkiem Pomorzu gdzie jest wielka nędza.

Posada dla oficjalisty.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.